

Niemcy emigrują

Od zjednoczenia w 1990 r. na emigrację zdecydowało się znacznie więcej Niemców niż w pierwszych latach władzy Hitlera, a rok 2004 r. był pod tym względem rekordowy. Niemcy emigrują z powodu utrzymującej się od lat gospodarczej mizerności

Bartosz T. Wieliński

Historia zatoczyła koło. Niemcy, którzy do niedawna znani byli z przyjmowania emigrantów, sami pakują walizki i szukają szczęścia za granicą. A emigracyjne statystyki przerażają analityków. W 2004 r. z kraju wyjechało 150 tys. Niemców. Rok wcześniej – 127 tys. Tak wielkiego odpływu ludzi nie notowano od kilkudziesięciu lat. – „To tak, jakby miasto wielkości Heidelbergu spakowało manatki” – komentuje prasa.

W sumie od zjednoczenia Niemiec emigrację wybrało 1,8 mln obywateli. Dla porównania, gdy do władzy w Niemczech w 1933 r. doszli naziści, w wyniku represji i niegodzenia się na życie pod nazistowską dyktaturą w ciągu kilku lat kraj opuściło pół miliona osób. Tyle samo wyjechało z Niemiec do USA zaraz po wojnie.

– Teraz wyjeżdżają ludzie mobilni i gotowi do ryzyka. Co gorsza, wielu wyjeżdża na stałe, ale się nie wymeldowuje. Dlatego odpływ może być większy, niż pokazują statystyki – mówi prof. Klaus Bade, badacz migracji z uniwersytetu w Osnabrück.

W 2004 r. emigranci znad Renu najczęściej osiedlali się w USA i Szwajcarii. O ile drugi kierunek to novum w historii niemieckich migracji (Szwajcaria staje

się światową potęgą w dziedzinie nowoczesnych technologii i masowo ściąga specjalistów z całej Europy), o tyle wyjazdy do Ameryki mają w Niemczech długą tradycję. Już w 1683 r. 13 rodzin z Krefeld w Westfalii założyły miasteczko Germantown w Pensylwanii. W okresie od 1820 do 1928 r. w USA osiedliło się prawie 5 mln Niemców. Napływu Niemców nie zmniejszał ani Wielki Kryzys, ani dojście do władzy Hitlera.

Dwa lata po wojnie Amerykanie szybko znieśli przepisy uniemożliwiające niemiecką emigrację, bo za oceanem na gwałt potrzeba było wykwalifikowanych rąk do pracy. W efekcie w niemieckich słownikach pojawiło się słowo „Deutschamerikaner” – to Amerykanin o niemieckich korzeniach.

Kiedyś Amerykanie przyjmowali ludzi bez względu na ich umiejętności. To już przeszłość. Teraz w USA osiedlają się wyłącznie w miarę młodzi ludzie ze specjalistycznym wykształceniem. W amerykańskich i kanadyjskich laboratoriach pracują doktoranci ze słynnego Instytutu Maksa Plancka w Berlinie. Nowojorskie korporacje przyjmują przybywających z Niemiec menedżerów.

– Niemcy stawiają się w walce o najlepsze mózgi na pozycji przegrywającego – ostrzega prof. Bade na łamach „Frankfurter Rundschau”.

Co skłania Niemców do emigracji? Przede wszystkim bezrobocie (w niektórych regionach kraju przekracza 20 proc.) albo niskie wynagrodzenia oferowa-

ne przez krajowych pracodawców. Na przykład nauczyciel, który zdecyduje się przenieść z Berlina do niemieckojęzycznej szkoły w Buenos Aires, może liczyć na dwa razy wyższe uposażenie. Ze statystyk nie wynika, czy częściej emigrują mieszkańcy b. NRD, czy zachodnich Niemiec. Pewne jest, że bezrobocie i brak perspektyw, w 2003 r. główny przyczyny emigracji, bardziej dotyczą Ossiech niż Wessiech.

– Teraz ciężko mi sobie wyobrazić, jak się żyje w kraju z tak wysokim bezrobociem. Trudno to zresztą pojąć, bo Niemcy to doskonali pracownicy. Ja do kraju nie wrócę – mówi dziennikarzom Reutersa 45-letnia Karin Manske, która założyła w USA firmę doradczą. – Z pewnością w Niemczech nie wiodłoby mi się tak dobrze jak w Stanach.

– W Berlinie są tysiące architektów, którzy nie mają nic do roboty – twierdzi z kolei 33-letni Wolfram Knöringer, który od dwóch lat ma pracownię w Los Angeles. Knöringer należy do 70-tysięcznej niemieckiej społeczności żyjącej w Kalifornii. Jej największy przyrost miał miejsce właśnie w ostatnich latach.

Aby przekonać się o tym, jak wielu Niemców myśli o emigracji, wystarczy zajrzeć do internetu. Poraża liczba stron z informacjami o loterii wizowej czy proponujących „doradztwo i pośrednictwo w uzyskaniu amerykańskiego obywatelstwa”. – Jak tak dalej pójdzie, wkrótce w niektórych sektorach niemieckiej gospodarki zacznie brakować rąk do pracy – przestrzega

prof. Bode. Eksperti taki kryzys w Niemczech przewidują na rok 2010.

Oczywiście, Niemcy osiedlają się też w innych krajach. O dziwo, trzecie miejsce w imigracyjnym rankingu zajęła... Polska – w 2004 r. do naszego kraju wyjechało prawie 10 tys. osób. Eksperti nie wierzą jednak, że Niemcy osiedlają się nad Wisłą z powodu niskich cen czy pięknych krajobrazów. Ich zdaniem do Polski wracają dawni emigranci zarobkowi, którzy dorobili się za Odrą niemieckiej emerytury. Teraz dobrze uposażeni spędzają starość w rodzinnych stronach. ♦